

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I

Łódź — Warszawa, wrzesień 1945

Nr 13

Hebda poirzykroć mistrzem Polski XIX Mistrzostwa Tenisowe w Krakowie

Tak jak było do przewidzenia trzykrotny tytuł zdobył bezkonkurencyjny obecnie tenisista Józef Hebda (LKS). Również było do przewidzenia, iż ogólny poziom mistrzostw będzie słaby, a był tak blady, że turniej ten należało raczej nazwać „pierwszym krokiem“ a nie mistrzostwami Polski. Powody niskiego poziomu naszego tenisa wszyscy znamy aż nadto dobrze, należało by tylko przypomnieć, że nasze pismo już dawno poddawało w wątpliwość celowość urządzania tego rodzaju imprezy pod firmą Narodowych Mistrzostw Polski. Wobec nie przygotowania zawodników, braku piłek, absencji trzech naszych „muszkieterów“ z Ignacym Tłoczyńskim na czele, wydawało się to niewskazane.

Nie można jednak mistrzostw w żadnym wypadku uważać za imprezę chybioną. Wszystko co można było zrobić organizatorzy turnieju uczynili i za to należy im się jak największe uznanie. Turniej stał się rewią rakiet z całej Polski, wystarczy powiedzieć, że wzięli w nim udział przedstawiciele Sopot, Poznania, Łodzi, Warszawy, Katowic i Krakowa.

W trzecim dniu turnieju zajęli ogromnym autobusem Czesi z Morawskiej Ostrawy i z wielkim zainteresowaniem obserwowali grę naszych mistrzów, a zwłaszcza Jadwigi Jędrzejowskiej i Hebdy, którzy też wieczorem otrzymali zaproszenie na rozegranie „exhibicji“ jak zapropomował kierownik Czechów. Panna Jadzia niewiedziała narazie o co chodzi, ale kiedy tłumaczono jej to na język polski, propozycja została zaakceptowana. Może wzajemian za ten start dostaniemy od sympatycznych Czechów trochę piłek.

BRAWO WARSZAWIACY!

Niezależnie od oceny poszczególnych meczów, należy w słowach najwyższego uznania podnieść udział graczy warszawskich.

Kto nie był w Warszawie, nie zdaje sobie sprawy, z jakiego rodzaju trudnościami walczą musi codziennie na każdym kroku mieszkańcy tego miasta ruin i gruzów. Już samo zainteresowanie tenisem w tych warunkach, musi być wynikiem prawdziwej pasji do tak szlachetnego sportu, a co dopiero można powiedzieć, jeśli stolica przyjeżdża w najliczniejszym składzie i nie tylko walczy jak równy z równym, ale wywalcza sobie także niewątpliwe sukcesy, jak np. III miejsce w grze podwójnej, w której para Kurman-Pogonowski, po zaciętej pięciosetowej grze, została pokonana przez finalistów Herbst-Olejniszyn. Ogromna zasługa widzimy tu nie tylko w gorliwości i talencie graczy warszawskich, ale przede wszystkim w nieocenionej opiece dyr. Briesemeistra i energii pana Gericha.

EXTRA KLASA

Z grupy warszawskiej wyróżnić należy poza tym niesłuchanego Księżopolskiego, Zofię Jędrzejowską, która grała bardzo dobrze, bijąc kolejno wszystkie pretendenci do finału, oraz dobrego stylowo Beldowskiego. Oczywiście na pierwszym miejscu w turnieju należy postawić Hebdę i Jadwigę Jędrzejowską, którzy stanowili klasę dla siebie i nie stracili ani jednego seta. Nikt im też poważnie zagrozić nie mógł. Hebda po pokonaniu Horaina i Herbstę spotkał się w finale ze Skoneckim.

Przy pięknej pogodzie i dużym zainteresowaniu mecz ten ściągnął na korty Cracovii sporo publiczności. Pierwsze dwa sety rozstrzygnął zdecydowanie na swoją korzyść Hebda, dopiero w trzecim secie uważny obserwator mógł zauważyć okres pewnej słabości u mistrza, który wyglądał trochę zmęczony. Jednak nie przeszkodziło mu to i tego seta wygrać w sposób zdecydowany i zdobyć zaszczytny tytuł.

Skonecki zrobił widoczne postępy i byłoby jak najbardziej wskazane dla tego młodego gracza jak najczęstsze spotkania międzynarodowe, przeplatane solidnym treningiem dla zdobycia regularności

(oczywiście najlepiej z doświadczonym trenerem). Zresztą pociechę z niego będziemy mieć na pewno już w przyszłym sezonie, tylko Skonecki musi pamiętać, że reprezentowanie barw narodowych — to nie tylko zaszczyt, ale także i obowiązek.

Chcielibyśmy podać coś ciekawego i o innych spotkaniach, ale trudno jest pisać ciekawie o nieciekawych wydarzeniach. Bo jeśli para Baran-Strouchal walczyła w pięciu setach z finalistami Herbst-Olejniszyn i jedna piłka już dzieliła ich od finału, to działo się to tylko dla tego, że chory Olejniszyn ślaniał się po korcie, a Herbst musiał za dwóch pracować.

S.O.S!

Jaśniejszych momentów dostarczyli Adamczyk z Łodzi i Piątek z Poznania, którzy swoim stylem wzbudzili piękne nadzieje, ale rozpacz ogarnia jeśli się pomyśli, że ta „nasza przyszłość“ liczy sobie w najlepszym wypadku lat 25, co już stanowi wiek „starego“ tenisisty. Wołaliśmy

niedawno „S.O.S.“ o piłki, usłyszeli nas jak dotąd tylko Czesi. Dziękujemy im bardzo za już i prosimy o jeszcze, ale teraz po mistrzostwach wysyłamy znacznie tragiczniejsze sygnały o pomoc, a tym razem pod adresem naszych władz: Zaopiekujcie się juniorami i młodzikami! W nich cała nadzieja na przyszłość.

Organizacyjnie turniej wypadł wzorowo. Nic dziwnego, jeśli bowiem połączono doświadczenie sędziego naczelnego radcy Olchowicza, energię i zmysł organizacyjny mec. Frączkiewicza i zapał kpt. związkowego p. Dziuby, to rezultat musi być właśnie taki.

Jan Malcużyński

Wyniki techniczne:

Hebda-Skonecki 6:1, 6:2, 6:4, Hebda, Skonecki-Olejniszyn, Herbst 6:2, 6:3, 6:1. Hebda, J. Jędrzejowska-Skonecki, Szerawcówna 6:1, 6:2, 6:4 J. Jędrzejowska-Z. Jędrzejowska 6:2, 6:0.

Kwaśniewska na starcie eliminacyjnych zawodów w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). Na stadionie Wojska Polskiego odbyły się eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed mistrzostwami Polski. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

Panie: 100 m Domańska Skra 14,9, 200 m Domańska Skra 31,7 800 m Szelida BOS 3,05,2,

Oszczep: Kwaśniewska 39,10, Balcerkówna 37,26, Dysk: Dobrzańska 32,40, Cejzikowa 31,66, Kula: Jasińska 9,75, Kwaśniewska 9,75.

Panowie: 100 m Łopuszyński 11,9, Wilewski 12,4, 200 m Łopuszyński 24,8, Piłuch 25,5, 400 m Łapiński Skra 57, Sad 58,9, 800 m Stanisławski (Syr.) 2,02,9, Łapiński 2,11,4, 5.000 m Głuszczyk 17,30,8,

Skok wzwyż: Zwoliński (BOS) 1,69, Łopuszyński 1,66 m. Skok w dal: Wilewski (BOS) 5,85, Łopuszyński 5,61. Dysk: Mańk 35,83, Sirżakowski 33,57. Kula: Wilewski 12,60, Mańk 11,90.

*

Jak widać eliminacyjne zawody w Warszawie niecałkowicie spełniły zadanie zawodów, po których wystawia się drużynę reprezentacyjną. Wielu czołowych zawodników mimo specjalnych wezwań WOZLA nie stawili się na stadionie WP. m. in. zabrakło Ferynieca, Wiedawowicza i wice-mistrza Europy z dziesięcioboju (Paryż 1938) Witolda Gierutty.

Udział w mistrzostwach Polski pierwszych dwu nie ulega oczywiście wątpliwości, natomiast zapowiedziana przez część prasy forma Gierutty nie miała oficjalnego potwierdzenia. W sferach lekkoatletycznych uważają, że Gierutty już w tej chwili może osiągnąć w rzucie kuli wynik około 14 m.

Stanisławski potwierdził doskonałą formę zdemontowaną w niedawnym meczu Warszawa-Łódź (800 m 2,03,4), przebiegając 800 m w najlepszym dotychczas osiągnięciu czasie 2,02,2. Przy poważniejszej konkurencji Stanisławski przebiegłby z łatwością poniżej 2 minut.

Sensacją zawodów był start Marii Kwaśniewskiej, rekordzistki w rzucie oszczepem, która uzyskując w tej konkurencji 39,10 zdecydowanie wysunęła się na pierwsze

miejsce. Nasza olimpijka jest już oczywiście w oszczędnie bezkonkurencyjna. Drugą reprezentantką Warszawy będzie Balcerkówna, której nie trudno będzie powrócić do dawnych wyników.

W sprintach zobaczyliśmy starego zawodnika Łopuszyńskiego, który wygrał 100 i 200 m i powinien być wystawiony do reprezentacji. Dobrą formę pokazał Zwoliński w skoku wzwyż.

Jak zwykle w Polsce i tym razem eliminacyjne zawody zostały zlekceważone przez część lekkoatletów, którzy pewni udziału w mistrzostwach, nie potatygowali się, aby udowodnić formę chwili bieżącej. Jedynym sposobem położenia kresu tej samowoli i niesportowego zachowania, jest zastosowanie amerykańskiej metody: Zawodnik nieobecny na próbach eliminacyjnych nie jest wystawiony do drużyny reprezentacyjnej. W tym wypadku nie normalne jeszcze warunki w naszym życiu sportowym mogą tego rodzaju absencję usprawiedliwić.

Niezależnie od nieobecności Gierutty, WOZLA, musi się dobrze poinformować o możliwościach tego zawodnika, bowiem w tym wypadku można całkowicie polegać na relacji, jaką da Gierutty sam o sobie. Jego start w Łodzi, zmienia radykalnie szanse Warszawy.

LSZY SPORTOWY PROCES SĄDOWY W SPRAWIE BRATEK ET Co..

Jak nas informują z Krakowa, Bratek i Kończak nie zostali wycofani z mistrzostw na skutek uchwały Wojewódzkiej Rady Sportowej Krakowa, jak mylnie podano w naszym piśmie, natomiast sami nadesłali do PZT pismo, w którym zawiadamiają, że udziału w mistrzostwach nie wezmą i że sprawę ataków w prasie krakowskiej skierowują na drogę sądową.

Podczas zebrania PZT, które odbyło się w Krakowie w dniu 15 bm., przedstawiciele Śląska dr Skulicz i Jonszta złożyli oświadczenie, że sprawa Bratek i Kończak została powierzona adwokatowi i w najbliższym czasie znajdzie się na wokedzie sądowej. (m)

Łódź — Kraków w tenisie

W dniu 23 bm. na kortach w Parku Poniałowskiego w Łodzi, odbędzie się spotkanie tenisowe między najsilniejszymi ośrodkami w Polsce: Kraków-Łódź.

Łódź wystąpi w najsilniejszym składzie z Hebda, Malcużyńskim, Adamczykiem i Paichlową. Kraków będzie reprezentowany przez Skoneckiego, Olejniszyna, Horaina i Szerawcówną.

Spotkanie to dostarczy na pewno wiele emocji miłośnikom „białego sportu“. Trudno przewidzieć w tej chwili ostateczny wynik, w każdym razie walka będzie zacięta i wynik niepewny, aż do ostatniej piłki.

Mecz będzie miał charakter rewanżowy, gdyż już w tym sezonie zespoły Krakowa i Łodzi spotkały się w Krakowie. Spotkanie zakończyło się wówczas rezultatem 6:6.

Kultura sportowca

Element walki jest podstawową strukturą sportu.

Talernik — wdzierający się na niedostępne szczyty górskie, żeglarz — panujący nad żywiołem wody, dźwigacz ciężarów — pokonywujący bezwładność martwych ciał, jeździec — poskramiający narowistego rumaka, automobilista — zmuszający do posłuchu potęgę silnika samochodowego, wreszcie lotnik, pokonywujący atmosferę — wszyscy walczą z siłą przyrody. Pokonują jej dysperacki opór i wznoszą coraz wyżej władzę człowieka nad nią.

Wprawdzie na tym polu spotykamy również wiele form działalności ludzkiej, nie mających nic wspólnego ze sportem, to jednak jeśli chodzi o stosunek psychologiczny sportowca i niesportowca do przyrody, istnieją zasadnicza różnica.

Gdy jedni widzą w przyrodzie tylko przeciwnika, z którym trzeba walczyć z zacięciem i bezlitośnie — sportowcy współzawodniczą z nią i zbliżając się do niej, w walce uczą się ją rozumieć i... kochać.

Ten sam charakter, co zmaganie się z siłami natury, nosi walka sportowca z przeciwnikiem ludzkim. Jest ona walką przyjaźni a nie walką wrogów! Wspólnym dążeniem do najlepszego wyniku.

W walce sportowej nie ma zwycięzców i zwyciężonych; są tylko ci, którzy zaszli wyżej i ci, którzy im nie dotrzymali kroku i którym wyciąga się rękę z pomocą.

Współzawodnictwo sportowe jest raczej formą współpracy.

Sprawa ta w praktyce wygląda jeszcze — niestety — inaczej. Wielu sportowców, spotykając się w walce z przeciwnikiem, przekształca zdrowy i pożądany czynnik współzawodnictwa w przyszłościową brutalność. Futbolista — zamiast nogą szukać piłki — świadomie szuka nogi przeciwnika, aby ją uszkodzić. Cyklista nie widzi w tym nic złego, gdy przez niego potrącony sąsiad rozciągnie się na beton. Bokser, gdy stosuje walkę nie „fair“, nie uważa tego za coś anormalnego. Lekkoatleta nawet uważa jako dowód męskości, gdy poprzedzającemu koledze, gdzieś na wirażu wpakuje swoje kolce w piętę.

Tego rodzaju „wyczyny sportowe“ nie można oczywiście nazwać kulturą sportową.

Pod wpływem oddziaływania areny sportowej, widownia kształtuje swoje poglądy na sport. I nie dziwny się, gdy z galerii padają okrzyki: „Złam mu nogę!“, „Daj mu w kość!“, „Zabij go!“ Ten kibic z trybun nie zna, ani nie rozróżnia ang. „fair play“. Jego sąd o sporcie jest oparty na tym, co widzi na boisku.

Sportowa publiczność i niektórzy zawodnicy zachowują się często na zawodach niewłaściwie, nieładnie, niesportowo. Sport dużo zyskałby, gdyby sportowcy zmienili swoje postępowanie, kierując się w swoich czynach etycznymi zasadami.

Sport nie powinien mieć nic wspólnego z brutalnością. Jeżeli boiska mają wpływać uzdrawiająco na moralność życiową, wszelkie imprezy i zawody muszą być wolne od skaz, od ekscesów niesportowych.

Przepisy sportowe z wystarczającą dokładnością przeprowadzają różnicę pomiędzy energią, ściśle związaną z wymogami męskości a brutalnością. Sędzia sportowy może wobec tego bez większego trudu wymóc, by tych pojęć w praktyce nie mieszało. Może i powinien! Od tego bowiem w znacznym stopniu zależy dalsza ewolucja jak i ustosunkowanie się do ogółu społeczeństwa.

A czas, najwyższy z tym zacząć! Statystyka wypadków, uszkodzeń i bójek na stadionach i ringach sportowych urabia sportowcom fatalną opinię.

J. FLISAK

Złot OM TUR

Na poważnie i wesoło

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego“)

W ramach zlotu OM TURU zarysowała się zacięta rywalizacja pomiędzy drużynami warszawską a łódzką. Walczono zacięcie o każdy punkt. Początkowo Warszawa była górą, już, już zdawało się, że Stolica odniesie zwycięstwo. Tak było do chwili, gdy zawodnicy wystartowali do biegu na 1500 m. Bieg wygrywa na finiszu łódzianin tow. Szustarski.

Od tej chwili szala zwycięstwa zaczyna się wyrównywać. Wszystkie teraz będzie zależało od sztafety olimpijskiej. Moment kulminacyjny zbliża się. Nie tylko wśród zawodników, ale i na widowni wyczuwa się zdenerwowanie. Ruszyli! Warszawa prowadzi... Na 400 m łódzianin nadrobił stracony dystans. Wreszcie końcowy etap... kilka metrów ma zdecydować o punktach. Tak się też stało — na taśmie jest pierwszy łódzianin. Ten ostatni finisz, piękny wysiłek mięśni i płuc — to waga czterech punktów — czasy punktów, które zdecydowały o losie ogólnego rachunku.

Tow. Zadke szaleje... Niech się na nas nie obrazi, bo pojmujemy to określenie w najlepszym znaczeniu. Biega po boisku, wszędzie jest go pełno, wydaje rozkazy niby sam Napoleon. Obejmuje pole bitwy okiem wprawnego organizatora.

I dobrze się stało, że tow. Zadke „poszalał” — siłą swej indywidualności wysunął się na pierwszy plan — mało tego — na samą czołową i jakoś samoradnie, a w samą porę, objął dowództwo nad całą imprezą sportową i z tego zadania wywiązał się na „piątkę”.

Tow. Zadke miał jeszcze jedną przygodę. W momencie, gdy delegacja łódzian wręczała bukiety Premierowi „Łódzki Napoleon” tak blisko stał mikrofonu, że zapomniał, iż jego głos stał się publiczną własnością...

Nagle na całe boisko rozlega się krótki rozkaz:

— Trzy bukiety dla tow. Premiera!
Złotni twierdził, że tow. Zadke złąkł się czy aby wszystkie kwiaty dojdą do właściwych rąk. A kwiaty — to łakoma rzecz... nie tylko dla kobiet.

W ramach zlotu odbyła się wyraźna walka — tym razem pomiędzy zwolennikami piłki nożnej a wielbicielami lekkiej atletyki. Początkowo całe zainteresowanie skupiło się na meczu Ruch — Repr. klubów Skry. Nawiasem mówiąc, w skład drużyny Skry wchodził nie ma sami zawodnicy z Częstochowy.

Podezsa meczu zaczyna się zarysowywać coraz większa konkurencja Warszawy i Łodzi, o której wspomnieliśmy już poprzednio. Biegacze startują — widownia opuszcza swe stanowiska i porzuca piłkarzy. Mecz Lekkoatletyka — Piłka nożna kończy się zdecydowanym zwycięstwem lekkoatletów.

„OM TUR — Łódź. Nie rekord, nie wyczyn, ale proste radosne ćwiczenie — oto cel sportu”.

Pod takim hasłem stanęli biegacze łódzcy na starcie biegu ulicznego w Katowicach. Każdy z nich miał naszyty na plecach odpowiednią literę, które w sumie tworzyły napis podany powyżej.

Bieg uliczny w Katowicach został opóźniony o całe dwie godziny. Z jakiego powodu takie niedopatrzenie? Prostu na skutek zalewu Katowic przez „niebieskie koszuły”. Program zlotu przewidywał udział 5000 uczestników, tymczasem przybyło już w pierwszym dniu przeszło 10.000, a liczba ta w drugim wzrosła,

jak gryzby po deszczu, do 12.000! Na skutek tego defilada tak się przeciągnęła, że wywróciła do góry nogami cały program.

Na zlot do Katowic został delegowany z Wytwórni Filmowej kino-operator ob. Makarewicz. Jego asystent spóźnił się na termin odjazdu samochodu i musiał dojechać do Katowic pociągami i tym samym nie stawiał się na czas.

W ten sposób przedstawiciel sztuki filmowej został pozbawiony chwilowo pomocnika, ale z tym bynajmniej nie miał kłopotu. Natychmiast znalazło się wielu chętnych Turówców, którzy zaofiarowali swą pracę. Jak na tym wyjdzie jakości filmu... zobaczymy.

W ogóle operator cieszył się niemalą popularnością i prócz kręcenia miał jeszcze wiele roboty, musiał bowiem udzielać objaśnień i instruuować ciekawą młodzież.

Dziwne ale prawdziwe... orkiestra kolejarzy

lepiej grała „Mymn Młodych” niż „Czerwony Sztandar”. Tak więc, nawet mecz hymnów wygrali młodzi...

Jeden z oficjalnych gości Zlotu, który niedawno powrócił z Anglii — w ten sposób się wyraził:
— Gdyby nasza młodzież w Anglii mogła oglądać zlot katowicki — to nie byłoby takiej siły aby ją zatrzymać za Kanalem...

W Koszycach, gdzie odbywał się zjazd przewodników OM TURU, również królował sport. W meczu brało udział... aż czterech członków Komitetu Centralnego.

Pytacie się jak to wyglądało i kto zwyciężył? Sami sobie wyobraźcie kilku swych starszych kolegów-towarzyszy. Jednym słowem było sporo śmiechu... W każdym razie mecze bilardowe na zielonym suknie... wypadły nieco lepiej niż te na zielonej murawie. KAG.

„Czwartek piłkarski” w Łodzi

Ruch — ZZK 1:1

PRZEBIEG GRY

Składy: „Ruch”: Brom, Brzoza, Spandel, Kupny, Dzieląg, Bomba, Cyngler, Góra, Szluba, Wolny, Cieślak.

ZZK: Depczyński, Mikołajczyk, Kudelski, Józwiak, Kowalski, Plebańczyk, Koczewski, Lewandowski, Skowroń, Rzemigala.

„Czwartki piłkarskie” w Łodzi stały się już tradycyjne. Tym razem oglądaliśmy na stadionie LKS-u zespół Ruchu śląskiego, który zmierzył się z drużyną ZZK. Zespół śląski już po raz drugi startował w Łodzi i, szczerze mówiąc, spodziewaliśmy się po nich nieco więcej. Niestety, Ruch zawiódł na całej linii — drużyna wypadła w ogólnym przekroju tak szaro, że niepodobna któregoś z graczy wyróżnić, czy też skrytykować. Najbardziej wypadła linia pomocy. Atak ślązaków zademonstrował bardzo przeciętną grę, o małej produktywności.

Jeśli chodzi o jedenastkę kolejarzy, to bezwzględnie zespół ten z meczu na mecz robi postępy. Drużyna krystalizuje się coraz więcej. Sposób gry większe zgranie w ataku, który przypuszczalnie należy dziś do jednego z najbardziej przebojowych w Polsce. Szczególniej prawa strona z Rzemigalą na czele — to maszyna, która zaczyna już działać coraz dokładniej. Lewandowski czy Koczewski — to gracze, w których akcjach zawsze można dopatrywać się niebezpieczeństwa dla bramki przeciwnika.

W czwartkowym meczu jednak atak kolejarzy nie miał szczęścia. W pierwszej połowie gry, w której cała akcja niemal bez przerwy rozgrywała się na połowie Ruchu — łódzianie co chwilę byli o krok od strzelania bramki.

(Z.K.) Gra do ciekawa nie była. Pierwsze minuty należą raczej do gospodarzy. W 9 minucie bramkarz Ruchu Brom zmuszony jest interweniować. Piłkę łapie, ale staje się przedmiotem ataku jednego z graczy kolejarzy, oburzona publiczność głośno reaguje.

Po krótkich podaniach goście przedstają się na pole podbramkowe kolejarzy i strzelają bramkę, jednak po gwizdku sędziego — ze spalonego. Teraz następuje kilka momentów niewyzyskanych przez gospodarzy. Ładny, ostry strzał mija o kilka centymetrów słupki, kilka bezpośrednich rzutów nie przynoszą również efektu w postaci bramki.

Pod koniec pierwszej połowy za ręką sędziego podyktował jedenastkę, którą egzekwował Lewandowski, uzyskując dla kolejarzy prowadzenie 1:0. Werdykt sędziego był dyskutowany przez widownię.

Po przerwie ślacy rozpoczęli grę w żywym tempie, i zaczęli wykazywać większą przewagę nad zespołem kolejarzy. Jednak groźne czasami wypadły pod bramkę nie zmieniają wyniku. Dopiero mniej więcej w połowie gry, nie bez winy jednego z obrońców ZZK, Cyngiel wyrównuje na 1:1.

W końcowych minutach kolejarze zbierają jeszcze raz siły i atakują, jednak bez rezultatu. Jeden ostry, skośny strzał mija bramkę, drugi grzęźnie... pod dobrze rozbijającym bramkarzem.

Ostateczny wynik 1:1. Publiczność niezadowolona z gry — opuszcza boisko, gdyż po gościach spodziewano się dużo więcej.

Pierwsza tabela „Przeglądu Sportowego”

Pięć najlepszych wyników w lekkiej atletyce

100 mtr	200 mtr	400 mtr	800 mtr
1) Makowski — Kraków 11,3	1) Wawrzkiwicz — Kraków 23,9	1) Kaczor — Kraków 54,0	1) Stanisławski — W-wa 2,02,2
2) Puzio — Kraków 11,3	2) Puzio — Kraków 24,0	2) Krym — Łódź 54,5	2) Krym — Łódź 2,06,2
3) Ślaskowski — Łódź 11,4	3) Łopowski — Łódź 24,2	3) Żołędz — Kraków 54,8	3) Kaczor — Kraków 2,08,8
4) Rajewski — Łódź 11,4	4) Polifski — Łódź 24,3	4) Stanisławski — W-wa 54,9	4) Daniec — Kraków 2,09,0
5) Wawrzkiwicz — Kraków 11,4	5) Ślaskowski — Łódź 24,3	5) Daniec — Kraków 55,0	5) Łopowski — W-wa 2,11,4
Cholewa — Kraków 11,4			
1500 mtr	5000 mtr.	10.000 mtr	4X100 mtr
1) Stanisławski — W-wa 4,18,0	1) Półtorak — Łódź 16,16,8	1) Widłua — Częstoch. 33,01,0	1) Gracovia 46,2
2) Feryniec — Modlin 4,22,2	2) Głuszc — W-wa 16,58,7	2) Madejak I — Poznań 34,18,2	2) AZS — Kraków 46,7
3) Półtorak — Łódź 4,25,0	3) Urban — Kraków 16,59,8	3) Madejak II — Poznań 35,05,0	3) Wisła — Kraków 46,8
4) Urban — Kraków 4,25,6	4) Jastrzębski — Kraków 17,01,2	4) Jastrzębski — Kraków 35,58,5	4) AZS — Łódź 48,2
5) Jurzak — Bielsko 4,26,2	5) Nowak — Łódź 17,15,9	5) Stawiariski — Kraków 36,01,0	5) KSPW — Bydgoszcz 48,5
Skok wzwyż	Skok w dal	Trójskok	Skok o tyczce
1) Skawina — Kraków 171,5	1) Kujawski — Kielce 656	1) Wilewski — W-wa 12,00	1) Grohman — Białystok 340
2) Puzio — Kraków 170	2) Miłoszewski — Modlin 645	2) Skawina — Kraków 11,95	2) Borodziuk — Białystok 330
3) Zwoliński — W-wa 169	3) Kuczyński — Łódź 632	3) Szmydke — Łódź 11,85	3) Mucha — Czeladź 313
4) Kuczyński — Łódź 166	4) Skawina — Kraków 628	4) Milewski — BOS W-wa 11,65	4) Szendzielisz — Krywałd 313
5) Łopuszyński — W-wa 166	5) Wilewski — Warszawa 626	5) Dudek — Kraków 11,64	5) Leitgeber — Poznań 310
Bohamek — Podhalce 166			
Pchnięcie kula	Rzut dyskiem	Rzut oszczepem	Rzut młotem
1) Priwer — Modlin 13,17	1) Węclawowicz — W-wa 39,00	1) Mikrut Fr. — Bydgoszcz 57,42	1) Kazubek — Chorzów 38,30
2) Węclawowicz — W-wa 12,91	2) Zachowski — Bydgoszcz 38,50	2) Gburczyk — Bydgoszcz 56,67	2) Zingler — Katowice 33,05
3) Wilewski — BOS — W-wa 12,64	3) Pilat — N. Targ 38,14	3) Chmiel — Katowice 51,02	3) Romaniszyn — Bytom 31,50
4) Kurek — Kraków 12,52	4) Kurek — Kraków 37,29	4) Rytelak — Łódź 51,00	4) Długaj — Wyzw. Mich. 24,00
5) Romaniszyn — Bytom 12,48	5) Romaniszyn — Bytom 37,25	5) Kurek — Kraków 50,97	5) Pawlik — Zabrze 22,18
	Kuzmicki I — Białystok 36,75		

Mimo poważne trudności w zdobywaniu bezwzględnie pewnego materiału, „Przegląd Sportowy” wznawia zamieszczanie tradycyjnej tabeli lekkoatletycznej, która przez długie lata była przeglądem konkretnych osiągnięć poszczególnych zawodników i zespołów sztafetowych. Tabela red. Wojciecha Trojanowskiego cieszyła się niebywałą popularnością wśród miłośników lekkiej atletyki, wykazywała ona nie

tylko sytuację w wynikach indywidualnych ale i średnią każdej konkurencji.

W wielu konkurencjach moglibyśmy podać 10 kolejnych osiągnięć, jednakże w tym pierwszym zestawieniu uwzględniamy jedynie 5 miejsc. Nie wyliczamy również wyniku średniego. Pełna tabela „10-ciu najlepszych” ukaze się po mistrzostwach Polski (29—30 bm.).

Zamieszczone wyniki są skromnym dorob-

kiem „pierwszego oddachu”. Królowej Sportu uwolnionej od ciężkiego buta niemieckiego. Jedynie 5 z 10 osób (10 km — widula, oszczep — Mikrut, Gburczyk, sztafety Gracovia i nie zamieszczonej 4X400 zakwalifikowało by się do tabeli z roku 1939. Wszystkie pozostałe wyniki w porównaniu z 1939 r. są bardzo słabe.

Nie zamieszciliśmy rzutu dyskiem 39,16 i skoku w wyż 1,70 K. Hoffmana, ponieważ nie u-

NAGRODA RADZIECKA DLA POLSKICH PIŁKARZY

KRAKÓW, 22.9 (tel. wł.). Bawiąca w kraju z okazji zlotu OM TUR delegacja młodzieży radzieckiej przekazała na ręce prezesa PZPN ob. W. Kuchara piękną, drogiecenną wagę jako nagrodę przechodnią dla najlepszego okręgu piłkarskiego. Polski.

MIN. RABANOWSKI — PROTEKTOREM ZAWODÓW KOLEJARZY

W dniach 22 i 23 bm. odbędzie się w Warszawie na Stadionie W. P. pierwsze ogólnopolskie zawody sportowe kolejarzy pod protektorem ministra Komunikacji inż. J. Rabanowskiego.

Ponad 10 tys. pracowników kolejowych zrzeszonych w około 100 klubach sportowych pod nazwą KKS lub ZZK uprawia czynnie wszystkie gałęzie sportu w godzinach wolnych od zajęć służbowych, znajdując poparcie i pełne zrozumienie naczelników władz kolejowych. Zawody organizowane w Warszawie będą pokazem osiągnięć kolejarzy w dziedzinie wychowania fizycznego.

Program zawodów obejmuje zawody lekkoatletyczne, piłkę nożną, gry sportowe, kolarstwo i turnieje tenisa stołowego.

W szeregach sportowców — kolejarzy znajdują się asy polskiego sportu. Wśród lekkoatletów zobaczymy Duneckiego, Hofmanna, Książkiewiczównę, Wiśniewską i Dobrzańską, wśród kolejarzy wiceministra Polski na rok 1945 Wójcika z Warszawy oraz Kluję z Poznania.

KOLARZE WARSZAWSKY ZWYCIĘŻAJĄ W RADOŚCIU

W niedzielę odbyły się w Radomiu zawody kolarskie zorganizowane przez sekcję kolarską Rob. K. S. Broń przy udziale czołowych zawodników stolicy z wiceministrem Polski na rok 1945 Wójcikiem, Popończykiem, Napierają i innymi, oraz zawody motocyklowe.

W wyścigu głównym w finale zwycięstwo odniósł Wójcik K. S. Orzeł W-wa w czasie 15,8 przed Popończykiem, Napierają i zawodnikiem Broni Bzduchą.

Wyścig australijski 5.000 m. wygrał Olszewski K. S. Orzeł (W.), przed swym kolegą klubowym Głowackim i Michem K. S. Elektryczność (W).

W biegu drużynowym 4.000 m pierwsze miejsce w czasie 6,19 zdobył zespół K. S. Orzeł, zaś drugie miejsce Rob. K. S. Broń czas 6,29.

Handicap 1.500 m zdobywa pewnie Popończyk. Mecz mistrzów, z dochodzeniem, aż do rezultatu wygrał Lipiński Okęcie przed Wójcikiem K. S. Orzeł i Napierają B. O. S.

W zawodach motorzystów 100 ccm. odniósł zwycięstwo zawodnik Rob. K. S. Broń — Barys przed Boreckim K. S. Orzeł.

REPREZENTACJA ŁODZI JEDZIE NA ŚLĄSK

W nadchodzącą niedzielę w Katowicach będzie miał miejsce rewanżowy mecz piłkarski Łódź — Śląsk. Pierwszy mecz między tymi reprezentacjami — rozegrany w połowie sierpnia b. r. na terenie zakończył się zwycięstwem Ślązaków 9:5 (4:5).

Reprezentacja Łodzi, która przed niespełna dwoma tygodniami pokonała Warszawę, zechce udowodnić, że zwycięstwo to nie było przypadkowe i postara się niewątpliwie uzyskać jak najlepszy wynik dla swoich barw. Łódzianie na powyższy mecz wyjeżdżają w następującym składzie: Depczyński, Mikołajczyk, Włodarczyk, Pegza, Korpowicz, Lewandowski, Koczewski, Grządziel Jan, Grządziel Paweł, Jezierski, Jankowski, Urban, Jach, Reszke. Rolę kapitana będzie spełniał Pegza.

Ślacy po katastrofalnej porażce z „reprezentacją Polski” Krakowem za wszelką cenę będą starać się pokonać poraż drugi reprezentację polskiego „Manchesteru”.

Własna publiczność i boisko przemawiają za Ślązakami — no i chęć zmazania katastrofy z Krakowem.